

Jarosław Iwaszkiewicz (20 lutego 1894 w Kalniku - 2 marca 1980 w Stawisku pod Warszawą)

*Ten prozaik i poeta z Kalnika
trzymał się z dala damskiego stanika,
kochał kobiety
płytko, o rety,
wszak aż tak mu nikt w pożycie nie wnika!*

(ebs)

Jarosław Iwaszkiewicz, pseudonim Eleuter - pisarz (prozaik, poeta i eseista), tłumacz i librecista, współtwórca grupy poetyckiej *Skamander*, współpracownik „Wiadomości Literackich”, wieloletni redaktor naczelny „Twórczości”.

Jego żoną była pisarka i tłumaczka Anna Iwaszkiewiczowa z domu Lilpop. Miał z nią dwoje dzieci: Marię (ur. 1924) i Teresę (ur. 1928). Jego krewnym był kompozytor Karol Szymanowski.

Urodził się 20 lutego 1894 w Kalniku, podkijowskiej wsi w rejonie ilinieckim, jako Leon Iwaszkiewicz (imię metrykalne), nazywany imieniem Jarosław w najbliższej rodzinie (w oficjalnych dokumentach zapisano je dopiero po 1945). Po maturze rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Kijowskim, których jednak nie ukończył. Studiował także w konserwatorium w Kijowie.

Pod koniec nauki w liceum i na początku studiów pracował też jako korepetytor, odbywając wtedy wiele podróży po dworach polskich i rosyjskich na terenie Polski i Ukrainy Naddnieprzańskiej, z których wrażenia będą kanwą licznych późniejszych utworów. Szczególnie istotny dla jego twórczości był pobyt w Byszewach koło Łodzi i znajomość z tamtejszym środowiskiem szlacheckim. W 1918 w związku z rozszerzającym się chaosem rewolucyjnym na Kijowszczyźnie wyjechał do Warszawy.

Na początku lat 20. XX w. służył w stacjonującym w Ostrowie Wielkopolskim 221. Pułku Piechoty złożonym głównie z ochotników (towarzyszył mu m.in. Aleksander Wat). Od 1928 zamieszkał wraz z żoną w Podkowie Leśnej w posiadłości Stawisko. Dzisiaj znajduje się w niej muzeum.

<https://www.youtube.com/watch?v=xy3PeUM5Cnc>

Willa w Stawisku przez cały okres okupacji, a zwłaszcza po upadku powstania warszawskiego, była schronieniem dla wielu Polaków i Żydów zagrożonych aresztowaniem. W szczytowym momencie w majątku ukrywało się ponad 40 osób. Za pomoc Żydom w czasie okupacji został w dniu 21.01.1988 wraz z żoną uhonorowany medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Zmarł 2 marca 1980 roku, pochowany 5 marca 1980 (na jego życzenie w mundurze górniczym*) na cmentarzu w Brwinowie pod Warszawą.

**"Niektórzy przyjaciele i wrogowie zareagowali z furją, że jeszcze po śmierci Jarosław chciał się podliznąć Edwardowi Gierkowi. Inni tłumaczyli, że to nonsens, bo Iwaszkiewicz chciał pokazać, że trud pisarza, drążącego w głąb słowa, duszy, myśli, jest tak straszliwy jak praca górnika" - pisze Janusz Głowacki w "Przyszłym". Zagadkę wyjaśnił mu Julian Strykowski, przyjaciel Iwaszkiewicza, którego zdaniem autor "Sławy i chwały" po prostu uważał, że w tym mundurze ładnie wygląda. (z tekstu Mikołaja Glińskiego)*

Jarosław Iwaszkiewicz był biseksualistą. Motywy homoseksualne były poruszane przez niego zarówno w poezji, jak i

prozie. W swoich zapiskach intymnych, dzienniku i listach wprost określa siebie jako homoseksualistę. Wynikało to raczej z jego generacyjnych przyzwyczajęń do określeń z poprzedniej epoki. W świetle współczesnego rozumienia orientacji seksualnych i jego biografii można scharakteryzować go jako biseksualistę

Debiutował w 1915 sonetem "Lilith" w kijowskim piśmie „Pióro”:

*Cichy o marmur sandału zgrzyt,
Kadzidła welon i ambry woń.
Drży w siny płomień świecznika dłoń
Idzie Lilith... idzie Lilith...*

*O serce moje zgłodniałe, cyt!
To płatków kwiatnych opada rój,
To kadzidlany ściele się zwój,
Idzie Lilith... idzie Lilith...*

*To wschodni śni się duszy mej myt
To płacze tęskny i zwiędły kwiat.
O czarny marmur sandału zgrzyt*

*Kroki tajemnic i szepty zrad.
Rodzi się wonny i słodki byt,
Idzie Lilith... idzie Lilith...*

*

Debiut książkowy to "Oktostychy" w 1919. [1]

*

<https://www.youtube.com/watch?v=5duPVt5VTaE>

*

"Pomyśl, Kostek, ja mam dwadzieścia pięć lat. Powtórz za mną, no, powtarzaj: dwadzieścia pięć lat! Ty rozumiesz, co to jest dwadzieścia pięć lat? Mnie się zdaje, że ja jestem stary, ale to jest młodość, rozumiesz przecie, młodość. A ja jeszcze nie żyłem. I co, nigdy żyć nie będę?" ("Wzlot")

"Tęsknota byłaby po prostu straszna, gdyby nie filozofia. Taka prosta filozofia. Siądzie się na oknie. Najpierw szosa. Potem Michaś. Potem przechodziła z targu służąca pani aptekarzowej. Potem szedł rabin Szymsze. To się nazywa świat zewnętrzny. Potem przychodzi tęsknota. Potem znowu chęć ukochania kogoś aż do dna. Potem żal bezdenny, że wszystko tak mija. To się nazywa świat wewnętrzny. Filozofia polega na tym, iż się udaje przed samym sobą, że się tego nie widzi. Czasem można spostrzec Michasia. Czasem żal bezdenny. Ale rabin Szymsze? Szerokie susy szosy nic nie znaczą naprawdę, rabin Szymsze nic nie znaczą. Nic nie ma. Nawet mnie nie ma, bo nie ma mego bólu." ("Wieczór u Abdona")

"Bo dawniejsi poeci widzieli nie tylko jedno drzewo. Widzieli zbiorowiska drzew, którym nic nie groziło, widzieli lasy, widzieli ogrody. Może już wkrótce nie będzie ogrodów. Ogromne połacie ziemi pokryją martwo błyszczące szklarnie i kwiaty, jak wszystko inne, będą płodem zorganizowanej produkcji, nic z improwizacji, nic z niespodzianki." ("Ogrody")

"Kocham książkę dlatego, że wprowadza mnie w mój własny świat, że odkrywa we mnie bogactwa, których nie przeczuwałem. (z: Barbara Bieńkowska, "Z różnych epok")

"Za książką kryje się autor. Jego pisanie jest więc zawsze listem do czytelnika. Piszemy zazwyczaj listy do przyjaciół. Książka jest listem autora do przyjaciela." (z: Bolesław Bośanowski, Wojciech Lucas, "Pisarze i czytelnicy")

"Dla mnie dziennik jest raczej chwilowym od czasu do czasu notowaniem dla siebie przeżyć i myśli. Nigdy dla kogoś, dla czytelnika, nie pokazuje go nawet Hani czy Jurkowi Lisowskiemu, czy Wiesiowi - i jeżeli nawet będzie kiedyś drukowany, to nigdy o tym nie myślę, nie piszę go do druku - jedynie i wyłącznie dla siebie." ("Dzienniki")

"Całe życie śpię w za krótkim łóżku i kąpię się w za ciasnej wannie. Dosłownie i w przenośni." ("Dzienniki 1956-1963")

"Nie, nie mam zamiaru pisać wyznań ani spowiedzi... Mnie będzie chodziło tylko o to, aby opowiedzieć, jak świat zewnętrzny z całym jego pięknem, z całą szpetotą, tragizmem i radością przełamywał się w duszy dziecka, młodzieńca i mężczyzny, i jak przygotowywałem się do spełnienia trzech zadań, które sobie postawiłem w zaraniu życia, aby możliwie najdokładniej ten świat 'poznać, zrozumieć i wyrazić'." ("Książka moich wspomnień")

"Dziwna sprawa ta młodość. /.../ A potem przyjdzie śmierć: wszystko rozwiązując niczego nie wyjaśni. Odejdziemy tak, jakeśmy żyli: osobno. Świat nasz własny i jedyny musi nam wystarczyć do śmierci i po śmierci. Byle tylko nie zgłębiać tej myśli do końca, byle tylko nie przemyśleć tego fizycznie. Obumieranie rąk, mącenie się myśli, sen wieczysty przeżyty naprawdę: wtedy chwyta paroksyzm piekielnego, kurczowego strachu. Odejdziemy tak, jakeśmy naprawdę żyli: osobno. Zawsze pomiędzy potwornie wielkim światem i potwornie wielkim niebem, samotni." ("Księżyc wschodzi")

"Za tysiąc lat wszystkie kopuły czas wyrówna i nikt nie będzie znał już naszych imion." ("Za tysiąc lat")

"O czym mam ci powiedzieć, Rosjo, czy to, że Puszkina jest pisarz niebieski?
Czy o tym, że mnie ze wzgardą smagał Dostojewski? (...)
Czy to, że po twym ciele kołysze słodkie i ciężkie zboże?
Czy to, że dzieli nas przepaść, na którą już nic nie pomoże,
Przepaść, która mnie boli i pali, jak nożem zatrutym zadana nieuleczalna rana?
Mam ci rzec, że cię nienawidzę? Czy rzec, że jesteś ukochana?"

("Do Rosji")

*

Inne teksty.

Więcej zdjęć.

*

W 2013 ukazał się I. tom biografii Jarosława Iwaszkiewicza autorstwa Radosława Romaniuka pt. "Inne życie". Mała próbka:

"W rytmie konfliktów z teściem i kryzysów twórczych powracał bunt pisarza przeciw mieszczańskim wartościom, w którym pogrążała go rodzina żony, przywiązując doń ostatecznie drogim prezentem, jakim miało być Stawisko. W takich chwilach jawiło mu się ono kosztowną fasadą ukrywającą jego faktyczną 'nędzę' i 'upokorzenie'. W jednej z

owych złych chwil pisał do żony: '[...] Z przerażeniem patrzę, że w miarę, jak staję się gospodarzem, przestaję być pisarzem. [...] Mam w dupie przeprowadzkę na Stawisko i strasznie ważne sprawy 'mebli', a chodzi mi o jak najbardziej istotne ocalenie tych wszystkich antyfilisterskich popędów, jakie się we mnie jeszcze dochowały.'

Recenzja: Mikołaj Gliński, "Inne życie Jarosława Iwaszkiewicza"